

Wychodzi w wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, piśmie ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A

L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnię (drukem garmoni) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na swyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyjja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^o. 151.

29. grudnia 1846.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Odjazd do Berna JEx. hr. Stadiona.

Wiadomości zagraniczne: Portugalia: Stanowiska wojskowe stróńictw bój z sobą wiodących.

Hiszpanija: Infant Don Enrique w Madrycie. — Przesilenie w gabinecie trwa ciągle.

Anglija: Głos dziennika *Britania* z powodu zajęcia Krakowa i zachowania się Francyi w tym razie. — Dzienniki angielskie o ostatnim pobycie beja Tunetańskiego w Paryżu.

Francyja: Emigranci polityczni we Francyi. — Odjazd beja Tunetańskiego. — Abd-el-Kader zamysła poddać się Francuzom.

Holandyja: Głos Holenderczyka o prawności zajęcia Krakowa.

Państwo Papiéskie: Wzbranie Tybru pod Rzymem i straszne spustoszenia.

Niemce: Skon udzielnego landgrafa Hessen-Homburskiego.

Królestwo Polskie: Konfiskacyje majątków.

Rosyja: Przygoda Cesarza w drodze z Petersburga do Warszawy.

Danija: Rozwiązanie posiedzeń Stanów W. Księżstwa Szlezwickiego.

Turcyja: Powstanie w Bośni jeszcze nie uśmierzone. — Persyja przygotowuje się do wielkiej wyprawy wojennej.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Ołomuńca. — Z Krakowa. — Z Warszawy.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Jego Excelencyja JW. Rudolf hrabia Stadion, Gubernator Morawii i Szlązka, nadzwyczajny, pełnomocny, przez Najjaśniejszego Pana do Galicyi zesłany Komisarz, odjechał dnia 27go b. m. o godzinie 7mej rano z tutejszej stolicy do Berna.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalia.

Portugalia.

Z Londynu dnia 14. grudnia. Gazeta *Times* otrzymała wiadomości z Lizbony z d. 4. b. m., według których panowała tam od kilku dni tak wielka uława, że oba prowadzące wojnę stróńictwa, swych operacyj zaprzestać musiły. Saldanha ciągle jeszcze nie nie przedsięwziął, lecz generał Schwalbach przywiódł szczęśliwie połączenie się z nim do skutku i wzmocnił główną armiję o 2500 ludzi. Jednak miano także za podobne do prawdy, że Bomfim przybył z Alemtejo do Santarem we 2000 regularnego wojska i że pod dowództwem das Antas wzmocnił siłę powstańców. Po ostatniem zwycięztwie rządu, które odniósł baron Casal, zostało powstanie na północy znacznie przytłumione, chociaż jedna z miguelistowskich band gerylasów pod rozkazami M'Donald'a w Braga, Dom Miguela Królem obwołała. Spodziewano się, że baron Casal te rozruchy przytłumi.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 6. grudnia. Wczoraj wieczór przybył tu Infant Don Enrique w towarzystwie wicehrabiego Gonzales Amáo, sekretarza hiszpańskiej ambasady w Paryżu. W pałacu, który zamieszkiwa (u swego ojca, Infanta Don Francisco de Paula) przyjmował już liczne wizyty. Pogłoski o blizkiem przesileniu ministryjalném trwają nieustannie; ale na prawdę o zmianie ministryjum

można będzie mówić aż po skończonych wyborach, które dziś w całym kraju się zaczynają. Za czternaście dni będą otworzone nowe kortezy; wtedy okaże się, jaka polityka u zastępców narodu znajdzie wsparcie. — Jenerał Prim, wydalony z Lizbony, przybył do Radyxu.⁴

— Dnia 7go grudnia. Sądzą tu powszechnie, że Królowa Izabela jest przy nadziei. — Dziennik *Heraldo* utrzymuje, że konserwacyjne strońnictwo liczyć będzie 300 członków w nowych kortezach. Małżonek Królowej i wszyscy ministrowie oddali Infantowi Don Enri que wizytę. Kryzys gabinetowa trwa ciągle; Isturiz, Sanz i Caneja podali o dymisyję, lecz Królowa jej nieprzyjęła.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu d. 16. grudnia. Dziennik *Britannia* z dnia 7. grudnia zawiera następujący artykuł: »Francuzkie dzienniki zapewnio-
ne są narzekaniami z powodu Krakowa; nie niewyrówna potokowi ich wymowy o tym bezowocnym temacie. Entuzjazm Francuza zostaje zawsze w stosunku do odległości. On rozpala się z każdym stopniem długości lub szerokości, a wybucha w płomień, jeżeli przedmiot jego uczuć do antypodów lub do bieguna się zbliża. Gdyby Francuz mógł posyłać swe dzienniki na księżyc, tedy cierpieniami tamtejszych mieszkańców wyrażałby swą sympatyję, powstawałby na tyraniję zięjących ogniem jego gór, i ubolewałby nad jego dolinami osłoniętymi grubą mgłą i feudalizmem. Zgaśnięcie małej rzeczypospolitej na północy, nad której swobodami czuwał jeden z austryjackich gubernatorów, i której zwierzchnictwo wykonywała austryjcka policyja, obudziło wszystkie sympatyje tkliwej Francyi; a Paryżanin, który niemoże odbyć niedzielnej przechadzki, bez spotkania jednego z batalijonów pod bronią; który chociaż niema przy boku szpiega, nie może jednak ani trzech słów wymówić, ani też piosnki na ulicy zagwizdać, bez narażenia się na niebezpieczeństwo być zaprowadzonym na najbliższą stacyję policyi, zamyka swoje oczy przed przedmiotami, które z blizka go otaczają, a otwiera je tylko, dla ronięcia łez nad ostatnim skonem Krakowa. Ale cóż wyniknie z tej ogromnej zapalczywości? Wydaż Anglija dla tej polskiej rzeczypospolitej wojnę? Czy może najheroicznlejszy ze wszystkich sympatyzujących narodów wyobrazić sobie, że angielska armija pomaszeruje do Wiednia, albo że pan Guizot ma choćby najmniejszy zamiar oswobodzenia Polski? Ja-

każ będzie granica tej połączonej zawziętości obu narodów? Oto będą pisać protokoły! Będą eksklamować, proklamować i deklamować! Będą wysyłać gabinetowych gońców i księcia Metternicha napominać do skruczy, będą dawać ognia zgubnemi ładunkami remonatracyi i całemi ryzami papieru ze złotem brzegami bombardować kancelaryje państwa. — Na smutek Francyi odpowiedział austryjcki rząd wyluszczeniem swoich powodów do zażalenia, któreby już były dostateczne do usprawiedliwienia wojny. — Oświadczył on, że Kraków stał się ogniskiem ustawicznych spisków przeciw jego potędze, że był przytułkiem dla każdej niebezpiecznej osoby w Polsce; że się uchylał od wszelkich zobowiązań, pod któremi na wolne państwo wyniesionym został, i ostatnią insurekcyję ile możności popierał. Zbывa nam na środkach do rozstrzygnięcia, czy te obwinienia są prawdziwe czy fałszywe; ale odpowiedź na nie pozostaliśmy wiśni; jakoż dopokąd one dokładnie nie będą zbite, dotąd żadnego rozsądnego żalu nad upadkiem Krakowa czuć nie możemy. (Jeżeli angielski gabinet zaszczytnie działa, o tém nikt niewątpi; atoli francuzkie dzienniki oskarżają swój otwarcie o to, że już w upłynionym miesiącu marca wiedział zupełnie o zamiśle Austrii, a jednak tak długo zwlekał swój gniew, aż pokąd takowy daremny i niedorzeczny się nie stał.)* Co się tyczy ludu Krakowskiego, zdaje się że pod spokojnym rządem austryjckim daleko lepiej mieć się będzie, niż przy swoim własnym nieco szalonym i nieroztropnym systemie drobiazgowej polityki. My niemamy żadnego zamiłowania we władzy despotycznej, atoli niepodobieństwem jest mieć jakieś poważanie dla intryg strońniczych albo też dla pozorów chytręj, zawistnej i płonnej polityki. — Niech sobie Francyja rozpocznie krzyżacką wojnę dla Polski, jeżeli do tego ma ochotę.⁴

Z powodu rozpraw nad sprawami wewnętrznymi, pominięły pisma publiczne w ostatnich dniach politykę zagraniczną. Protestacyję pana Guizota w sprawie Krakowa, o ile jej treść i ton z Paryzkich dzienników są znane, przyjęto prawie z milczeniem; jednemu tylko z dzienników *Morning-Chronicle* nastęcza to powód do odparcia wymierzonego dawniej prze-

* Te oskarżenia francuzkich dzienników, które także angielskie dzienniki wielokrotnie powtórzyły, są całkiem bezzasadne; francuzki gabinet nie wprzód dowiedzał się o postanowieniach trzech mocarstw pod względem Krakowa; jak aż dnia 18. listopada b. r. przez rządowe doniesienie c. k. sprawującego interesa w Paryżu.

ciw lordowi Palmerstonowi zażalenia, że się spóźnił z swoją protestacją.

Tutejsze dzienniki nienadmieniają prawie o przyjęciu beja Tunetańskiego w Paryżu, które między dyplomatycznym ciałem tak wielki ruch sprawiło. Dziennik *Chronicle* donosi, że francuzki rząd zamierza ogłosić beja niezadługo formalnie udzielonym księciem, a on uzna wtedy zwierzchnictwo Króla Francuzów; tymczasem turecki ambasador w Paryżu, który się o tym planie dowiedział, zerwał wszelkie dyplomatyczne stosunki z panem Guizotem: Ministeryjalny wieczorny organ *Globe* donosząc o czynnościach i zabiegach beja w Paryżu, dodaje niektóre uwagi, w których utrzymuje, że postępowanie francuzkiego gabinetu jest nierozważne, gdyż pomieniony gabinet swą usilnością przyrodobania się bejowi, obudza w wielkich dworach nieukontentowanie, a jednak niepodobna, aby miał zamiar poddać się wszelkim tym konsekwencyjom, jakieby uznanie beja dla Francji za sobą pociągnęło, jeżeliby Sultan za przyzwoleniem Anglii i innych mocarstw, zamyslił gwałtem przymusić beja do uznania Zwierzchnictwa wysokięj Porty nad Tunetem.

Z Dublina donoszą, że poróżnieni członkowie repealistów nieodrzucają już p. O'Connell'a propozycji pojednania się. Przewodzczy *Młodej Irlandji* odbyli onegdaj zgromadzenie, na którém jednomyślnie przyjęto kilka wniosków, które do pochwalenia uczynionych przez O'Connella propozycji zmierzały.

Francyja.

Z Paryża dnia 17. grudnia. *Journal des Debats* donosi, że skutek odbytych na dniu 13. b. m. nowych wyborów na burmistrzów i ich adjunktów dla miasta Paryża, jest jak najpomyślniejszy. Wszyscy dotychczasowi burmistrze wraz z swymi adjunktami stoją na czele spisu dwunastu dzielnic miasta, a opozycja nieuzyskała żadnego z tych pomyślnych skutków, na które liczyć się zdawała.

Rozruchy z powodu drożyzny wiktuałów zaczynają się także pojawiać i we wschodniej Francji.

Przybył tu generał Parodes, były prezydent Meksykański.

Dziennik *Courrier français* utyskuje bardzo na to ograniczenie, na jakie polityczni emigranci we Francji są wystawieni. Wielom z nich niewolno przebywać w Paryżu, a chociaż im pozwolono zawiązywać towarzystwa, jednak nie wolno im przyjmować do nich Francuzów. Każdy polityczny emigrant po swém przybyciu

do Paryża, bywa przywołany do prefektury policyi, gdzie musi zdawać sprawę, co go spowodowało do uciezki, jak mu takowa się powiodła i czy zna jakie osoby w Paryżu.

Bej Tunetański przyjmował dnia 12. b. m. pożegnawcze wizyty od królewiczów a pod wieczór udał się do tuileryjów dla pożegnania się z Ich Mość królestwem i familją królewską. Najgrzeczniejszymi wyrazi dziękował za przyjęcie, jakiego doznał w Paryżu. Francuzki konsul, pan Lagau, wraca z nim do Tunetu. Przed swym odjazdem z Paryża przysłał Bej panu Guizotowi parę tureckich dyjamentami wysadzanych sandałów, a córkom tegoż ministra kosztowne naramieńniki w podarunku; wartość tych przedmiotów podają na 100,000 franków. Naczelnik gabinetu w ministeryjum spraw zagranicznych, pan Genie, otrzymał od beja kameryzowany dyjamentami order Niszan, wartujący, jak mówią 25,000 franków. I hrabia Molé otrzymał także podarunek, a dyrektor spraw arabskich w Algierze, podpułkownik Walfin Esterhazy order Niszan.

O domniemanych projektach poddania się Abd-el-Kadera i stosunkach Arabów Sahary do Francuzów, mówi korespondent pisma *Allgemeine Preussische Zeitung* w liście z Paryża z dnia 13. grudnia: »Wszystko zapowiada, że Abd-el-Kader zostaje w samej rzeczy w wielkim kłopotcie; donoszą, że wyprawił posłańca z listami do króla Ludwika Filipa, do ministra wojny i do jeneralnego gubernatora Algierji; a pogłoska niesie, że treścią tych listów jest poddanie się Emira. Dwaj francuzcy oficerowie Carotte i Dumas, którym umiejętność zewszecz miar zawdzięcza ważne zbgacenie wiadomości o wewnętrznym kraju Afryki, a których zdanie ma bezsprzecznie powagę, zapewniają także, iż największa część ludności puszczy Sahary, przychyła się do przyjęcia francuzkiego zwierzchnictwa.

Holandyja.

Journal de la Haye zawiera następujący artykuł: »Jeden z naszych ziomków bawiący w tój chwili za granicą, nadesłał nam, z powodu polemiki francuzkich i angielskich dzienników o sprawie Krakowskięj, następujące uwagi, którym, jak nam się zdaje, szluszności zaprzeczyć niepodobna:

»Bruxela d. 29. listopada 1846.

»Mości Paniel W *Journal de la Haye* z dnia 28. listopada czytam artykuł przetłumaczony z *Morning Chronicle*. Dziennik ten utrzymuje, że wcielenie Krakowa do austryjackiego cesarstwa jest nieprawą czynnością naprzeciw

innym mocarstwom, które na Wiedeńskim kongresie do współukładających się stron należały. Trzy mocarstwa, dodaje angielski dziennik, nie miały prawa czynienia tak, jak sobie postąpiły, bez naradzenia się w tej mierze z temi, które traktat wiedeński wraz z niemi podpisały, choćby wolne państwo Kraków naruszyło było nawet wszelkie warunki swego politycznego bytu. Zasada, według której tylko niejaka część mocarstw, które się przyczyniły do utworzenia wolnego państwa Krakowa, miała by mieć prawo znieść zawarte przez nich razem z innemi układy, niszczy wszelką ideję o prawem zobowiązaniu narodów; ta zasada, gdyby ją przyjęto, obaliliby zupełnie wyrzeczony w roku 1815 postanowienia i unieważniłyby Wiedeńskie traktaty.*

»Jakkolwiek po grubijańsku i gwałtownie występuje dziennik *Morning Chronicle* w tym artykule, który zamieścił w swoim numerze, jednakże nieposuwa tak daleko tej niedorzeczności, jak ministerjalny, paryżki dziennik *Epoque*, który (niepomyślnie, że zobowiązanie nieortyfikowania Hüningen, nie wynika dla Francji z traktatów Wiedeńskich, lecz z traktatu, który dnia 20. listopada 1815 zawarto w Paryżu) żąda, aby jego rząd wyzwalał Europę do boju, i depcze nogami zobowiązania, które w skutek wywołanej przez powrót Napoleona w roku 1815 wojny, uroczyście przyjęto.*

»Dwa główne punkty wyrzeczonego przez Londyńskie i Paryżkie dzienniki obwinienia przeciw Berlińskiemu, Petersburskiemu i Wiedeńskiemu dworowi, zbił już zwycięzko artykuł zamieszczony w *Dostrzegaczu Austryjackim*. *Journal des Debats* oświadcza ze swojej strony, że nawet niebędzie się starał zbijać wszelkie sprzeczności, któremi urzędowe to przedstawienie jest przepętnione, gdyż chciałszy zbijać twierdzenia i przypuszczenia *Austryjackiego Dostrzegacza*, znaczyłoby ubliżać zdrowemu rozumowi człowieka.

»Mający wagę *Journal des Debats* niech nam tego nie bierze za złe; zdrowy rozum publiczności nieda się takimi słowy zaspokoić. Kto przez czternaście dni podburzał umysły, i przeciw rządowi trzech z Francją sprzyjałnych i sprzymierzonych państw, obudzał niechęć potężnego narodu, kto dla utrzymania swego zdania gromadził sofizma na sofizma, kto kryjąc światło pod zasłonę, albo też niedokładnie przedstawiając fakta i czynności, fałszował prawdę, temu niewolno ostaniać się w swą godność i z dumnym lekceważeniem oświadczać, że zdrowemu rozumowi publiczności pozostawia na przeciwne zdania przynależnie odpowiedzieć.—

Możnaby piśmiu *Journal des Debats* zrobić tę uwagę, że, im doskonalsze są twierdzenia organu Wiedeńskiego gabinetu, (a ono niezaprzecza im tej zalety), tém bardziej powinny te twierdzenia zbalamucić prosty rozum ludu, który wiadomości swe wyłącznie z dzienników czerpie, i wyrok swój tylko podług natchnienia ich wydaje. Atoli sam prosty rozum nie wystarcza tak w polityce jak w astronomii dla rozróżnienia prawdy od fałszu. Można być obdarzonym bardzo zdrowym rozumem, a jednak niezachwianie wierzyć w to, że słońce od rana do wieczora przebiega przestrzeń, która dzieli wschód od zachodu. Można mieć bardzo rozwiniętą inteligencyję; którą niezawodnie każdy francuzkiemu ludowi przyznaje, a jednak co do prawa narodów i dziejów państwa, być w największym obłądzo. Powtarzam przeto: im doskonalszy był wywód *Austryjackiego Dostrzegacza*, tém więcej musiało piśmiu *Journal des Debats* zależeć na uzbrojeniu prostego rozumu swych czytelników przeciw sofizmom, któremi się, podług twierdzenia tegoż dziennika, starano najgorszą sprawę, jaka tylko być może, usprawiedliwić.*

»Prawdą w tej sprawie jest to, co każdy czytelnik, obdarzony zdrowym rozumem postrzegł, że *Journal des Debats* nie czuł się na siłach do zbicia półurzędowego artykułu, podanego ze strony austryjackiego gabinetu.*

»Zaiste z tego dokumentu okazuje się:

»1) Że los Krakowa, który w skutek wyprawy z roku 1812 dostał się w moc Rosji, między Prusami, Austryją i Rosyją już na dniu 3. maja 1815; to znaczy przed podpisaniem Wiedeńskiego kongresu ostatecznie był zdecydowany, a »drugie mocarstwa, które ten akt podpisały, »ograniczyły się na przyjęciu tej uchwały, jako »wypadku pośrednich układów między trzema »dworami, nie mieszając się bynajmniej w »radyfikowane już urządzenie stosunków terytorjalnych, które dla nich zupełnie obcem pozostało!*

»2) Że wyniesienie miasta Krakowa i jego okręgu na wolne państwo było warunkowem. Artykuł II. konstytucyjnego statutu dla wolnego państwa Krakowa mówi w tej mierze wyraźnie: »Ponieważ stan ścisłej neutralności »wolnego miasta Krakowa i jego okręgu opiera »się na traktatach i na stosunkach gwarancyi i »opieki, jakie temuż wolnemu miastu i jego »okręgowi w pomienionych traktatach od trzech »wysokich opiekuńczych mocarstw są zapewnione, więc ztąd wynika, że każdy publiczny lub »tajemny akt, każde przedsięwzięcie, zmierzające do obalenia lub zaburzenia publicznego

»porządku w państwach któregokolwiek z trzech opiekuńczych monarchów i każdy udział w podobnych przedsięwzięciach lub czynnościach tego rodzaju, jest jawnem naruszeniem owej ścisłej neutralności, jako pier wszego warunku egzystencji kraju.«

»W jakiż sposób możnaby teraz mocarstwom, które wojnę państwo Kraków warunkowo utworzyły, zaprzeczyć prawa rozpoznawania samym przez się, czy to miasto, które tylko za pośrednictwem swoich opiekuńczych panów zostawało prawami narodów w związku z resztą Europy, wypełniło lub niewyppełniło zobowiązania, które stanowiły pier wszę warunek jego politycznego bytu?»

»Nie zapuszczam się tutaj nawet w rozpoznawanie faktów, które dwory do tej uchwały spowodowały; jestto jaanem jak słońce, że te fakta były takiego rodzaju, iż wielkiem niebezpieczeństwem zagrażały spokojności i publicznemu porządkowi państw graniczących z Krakowem; pozostań tylko na polu prawności na przeciw środkom innych państw europejskich: owoż pod tym względem trzeba być tak niewiadomym albo tak nierzetelnym, jakiemi są niektóre z Paryżkich i Londyńskich dzienników, aby śmieć na naruszenie traktatów hałasować.«

»Następnie trzeba nadmienić, przypuściwszy, co bynajmniej niezachodzi, że zniesienie wolnego państwa Krakowa niepowinno było nastąpić, jak tylko za porozumieniem się wszystkich mocarstw, które do Wiedeńskiego kongresu należały, to i wtedy jeszcze nienależałoby do francuzkich lub angielskich dzienników uważać się na to. Jak jedne tak drugie przypominają o tém, że pięć mocarstw wykonało w roku 1839 daleko niebezpieczniejszy i dla Europy ważniejszy akt, to jest zniesienie królestwa Niderlandzkiego bez zasięgnięcia w tej mierze rady od Hiszpanii, Portugalii lub Szwecyi, chociaż te trzy państwa podobnież kongres Wiedeński podpisały.«

»Jeżeli więc świeży fakt pod względem Krakowa, stanowi naruszenie Wiedeńskiego traktatu, tedy Francya i Anglija dopuściły się już w roku 1839 takiegoż samego naruszenia danego słowa, a dwory Madrytu, Lizbony i Sztokholmu tak są uwolnione od przyjętych na siebie w roku 1815 względem reszty Europy zobowiązań, jakby dziś były uwolnionemi Francya i Wielka Brytania, gdyby o zasadach praw narodów miało decydować zdanie dzienników.«

»Czekam odpowiedzi na tę małą trudność, którą nauczycielom praw narodów Paryżkich i Londyńskich dzienników, daję do rozwiązania.«

»Holenderczyki.«

Państwo Papięzkie.

W nocy z 7. na 8. grudnia wydarzyło się w Rzymie i w przyległej okolicy przez wystąpienie rzeki Tybru z koryta tak straszne wezbranie, jakiego od roku 1805 niepamiętają. Pomieniona rzeka wdarła się więcej niż na dwiestu punktach także do wyżej położonych dzielnic miasta, i pozalęwała *ghetto* żydowskie, domy na Borgo, Via dell'Orso, delle Scalette i t. d. aż po drugie piętro. W magazynach ze zbożem i z owocami w Kampagna i Botteghe, również jak i w składach z towarami nastąpiło nocną porą tak straszne spustoszenie, jakiego żaden z żyjących teraz Rzymian nie pamięta. Dodajmy do tego stratę wielu trzód, i poniesione ofiary w ludziach, którzy potonęli w Kampagna, zamienionej na kilka mil około Rzymu przez Tyber i ścięki z gór na jezioro, a będziemy mieli dokładne wyobrażenie o klęsce, która tę okolicę dotknęła.

Niemce.

Z Frankfortu d. 16. grudnia. Właśnie nadeszła tu z Homburga smutna wiadomość, że Jego księżęca Mość udzielny landgraf Filip w Hessen - Homburg rozstał się wczoraj wieczór o godzinie szóstej z tym światem. Umarł on na apoplexyję w 67½ roku życia swego. Odnaczył się w latach 1813—1815 wielorako i najzaszczytniej jako dyplomata, praktyczny wódz i gruntowny znawca umiejętności strategicznej; podczas swego niemal ośmioletniego rządu starał się niemniej po ojcowsku o dobro swego kraju. Szybkie zakwitnienie miasta Homburg łączy się powiększej części z latami jego rządu. Przyrzekł on landhrabstwu konstytucyję stanową, jednakże z tym warunkiem, aby takową aż pod jego następcą zaprowadzono. Landgraf Filip był c. k. austryjackim rzeczywistym feldmarszałkiem; przed objęciem swego rządu, piastował ważne posady komenderującego generała w Włryt, Austrii środkowej i w Tyrolu, tudzież posadę gubernatora związkowej twierdzy Moguncyi. W rządzie nastąpi po nim jego młodszy brat książe Gustaw, Adolf, Fryderyk.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy dnia 18. grudnia. Ogłoszono postanowienie Rady Administracyjnej, wydane 4go b. m. tej treści: Osoby niekorzystające z amnestyi i za granicę zbiegłe, których nieobecność w kraju świeżo wysledzona została, mianowicie: Beber Leop., przed rokosem podoficer b. wojska polsk.; Białowiejski Celestyn, b. porucznik 1go pułku strzelców

pieszych b. wojska pol.; Grzymalski Józ.; Hauschild Jan, przed rewolucją uczeń b. Alexandr. uniwersytetu, który w czasie rokoszu zaciągnął się do pułku 7go piech. lin.; Hauschild Alex., b. uczeń szkół krajowych; Kietrzyński Mich., sierżant pułku 6go piech. lin. b. wojska pol.; Kisielewski Adam; Kisielewski Marcin; Kłobukowski Roman, b. wojskowy; Nieszkowski Jan, podporucznik z pułku 5go pie. lin. b. woj. pol.; Nieszkowski Józef, b. wojskowy; Osuchowski Hieronim, podoficer z pułku strzelców konnych gwardyi b. wojs. pol.; Przewodowski Andr., b. wojskowy; Wierciszewski Stan., mieszkaniec miasta Krakowa, który służył w wojsku rewolucyjnym; ulegają karze konfiskaty majątków ich wszelkich, bądź już zasekwestrowanych, bądź następnie jeszcze wykryć się mogących, a to wedle prawideł, postanowieniem z dnia $\frac{2}{14}$ kwietnia 1835 r. wskazanych.

Rosya.

Podług wiadomości z Warszawy chciał Cesarz Mikołaj pospieszyć tam naprzeciw jadącemu z Wiednia Wielkiemu Księciu Michałowi. Podczas przejazdu przez Niemen załamał się lód, a powóz, w którym siedział Cesarz, zapadł, jak słychać, aż po koła w wodę, i aż z wielką trudnością wydobytym został. Poczem Jego Cesarska Mość powrócił do Petersburga.

Danija.

Z Szlezwicku dnia 14. grudnia. Dziejsze posiedzenie zgromadzonych Stanów, wyznaczyl prezydent spowodowany przez królewskiego komisarza rządu, na dziś w południe o godzinie dwunastej; poczem pomieniony komisarz zagał posiedzenie odczytaniem nadesłanego od Jego Król. Mości listu. Takowy brzmi jak następuje:

Chrystyjan Król Duński i t. d. — »Kochany, Wysoce szlachetny i Wierny i t. d. Ze sprawozdania o czynnościach zgromadzonych Stanów Szlezwickich potrzeżono z nieukontentowaniem, że pomienione zgromadzenie zamiast zajmowania się najszczególniej częścią przez kraj uproszonymi, częścią przez Stany przedłożonymi wnioskami do ustawy, zatrudniło się takimi propozycjami prywatnymi, któremi przekroczenie ustawy z dnia 28. maja 1831 i zupełne zreorganizowanie Księztwa Szlezwickiego, równie jak i rozerwanie związku z Daniją zamierzono. Chociaż więc podwakroć zwracano na to uwagę zgromadzenia, że ono w tym względzie nie ma kompetencyi, jednakże

nic to nie pomogło. Gdy potem na podstawie §. 50. odebrała komisya zlecenie, aby nieprzyjmowała petycyj, odezwał się prezydent z tém twierdzeniem, że prawo petycyj jest zniesione. Wszelako nie myślano bynajmniej o ograniczeniu tego prawa; jakoż propozycje zgromadzenia, by zmienić wykład §. 50., byłyby może uwzględnionemi. Atoli prezydent obatawał przytém, aby tok spraw zmieniono, i dla tego odrzucono petycye, poczem większa liczba przytoczeniu niezasadnionych powodów, opuściła salę. Gdy więc przez przeciwnie zachowanie się większości i bezprawne działanie prezydenta, któreto ostatnie obudziło Nasze najwyższe nieukontentowanie, dalsze czynności odbywać się nie mogą. należy więc rozwiązać zgromadzenie.« Przczem daje się jeszcze zapewnienie, że narodowe Szlezwicku utrzymana będzie. — A tak ogłaszam — rzekł rządowy komisarz — stosownie do królewskiego rozkazu zgromadzenie za rozwiązane.«

Turcya.

Dziennik *Osservatore Triestino* donosi według korespondencyi z Trawnika z dnia 5. grudnia: Od czasu ostatniego ogłoszenia w naszym piśmie (w Gazecie Lwowskiej Nr. 144 i 146) o stoczonych utarczkach, nie zaszła między powstańcami Krainy a wojskiem jeneralnego gubernatora Bośni Hadszy Kiarmil Baszy żadna dalsza potyczka, owoż te dwa wojska pozostawały ciągle w swoich okopach. Zresztą dodają, że przez skupianie się powstańców liczba ich wzrosła do 16,000 ludzi. — Basza, który opuścił obóz dla udania się do swojej rezydencyi w Trawniku, odjechał dnia 5. grudnia w towarzystwie swego przybocznego lekarza do Baniałuki, w zamiarze uderzenia na powstańców. — W końcu (nadmienia tenże korespondent), jestto bardzo dziwne, że Kiarmil Basza tylko z jednym pułkiem wyrusza w pole, zwłaszcza, że ani na złożoną z 2000 ludzi masę landwerów, ani też na spodziewane z Rumeliit posiłki liczyć nie może.

Podług wiadomości z Teheranu z dnia 3. listopada miała wkrótce nastąpić wojskowa wyprawa, której zamiar zresztą jeszcze nie był wiadomy. Przeznaczone na nią wojsko zgromadziło się podówczas w Teheranie; tą wyprawą, na którą zebrano 25,000 ludzi, miał dowodzić najstarszy syn szacha Persyi.

NOWINY.

Dla miłośników sztuk pięknych pożądana zapewne będzie wiadomość o przybyciu do na-

szęj stolicy jednego z lepszych malarzy naszych. Jest nim nasz rodak *Kornel Slegel*, o którym już nieraz pochlebnie z zagranicy dochodziły nas wieści, a który po długich, bo blisko dziesięć lat sięgających wędrówkach, powrócił do ojczyzny, i tu w stolicy naszej osiąść postanowił. Czystym zapalem do sztuki wiedziony, tym zapalem, którego tyle świetnych przykładów podają nam dzieje malarstwa, poświęcił on się od najmłodszych lat ulubionemu zawodowi swemu, i z sumienną wytrwałością kształcił się na wzorach sławnych mistrzów przeszłości, których pozostałe arcydzieła, zebrane w znaczniejszych stolicach Europy, z niezamordowanym zgłębiał zapalem, by odgadnąć najskrytsze tajniki tej sztuki, pojawiające się nam po tylu wiekach w cudownej swej różnaitości, rysunku, twórczej kompozycji i kolorytu. Zwidził on w tej wędrówce po kolei Wiedeń, Mnichów, Drezno, Rzym i Paryż, i wszędzie z równą pracą wprawiał się na wzorach przeszłości, i w szkołach dzisiejszych mistrzów. Jakoż, że trudy i prace jego nie były bezowocne, widzieliśmy już po niektórych rysunkach, które nas dochodziły z zagranicy, a między którymi przypomniemy tylko czytelnikom naszym (wspomniany już dawniej przez nas) obraz *Miecznika z Maryi*, tego cudownego poematu *Malczewskiego*, i *Wyjście naszej Wandy z nurtów Wisły*. W obu tych utworach, jakoteż w innych, które teraz mieliśmy sposobność widzieć w pracowni jego, głównie uderza jedność talentu w kompozycji i ugrupowaniu, a w olejnych obrazach czystość i świetność kolorytu. — Miłośnikom sztuki malarskiej radzimy, by dla własnej przyjemności zajrzeli do jego pracowni: znajdują tam jakoby główne chwile jego studyjów sumiennych, piękne i godne widzenia obrazy olejne, kopijowane z rozmaitych szkół, na których się ćwiczył. Wspomniemy pokrótce o niektórych: Uderzają naprzód dwa odwzory Rafaelowskich oryginałów: jeden z nich przedstawia *Madonę di Foligno*, przenieśioną do Watykanu z miasta Foligno, gdzie obraz ten został fundowanym przez kardynała *Conti*, na pamiątkę piorunu, który w to miasto uderzył: jakoż u stóp Matki boskiej, unoszącej się wśród obłoków, widzimy pośród śgo Jana, śgo Franciszka i śgo Hieronima, kłęczącą postać rzezonego kardynała. Drugi obraz jest to także *Madona*, sama jedna z dzieciątkiem Jezus na ręku. W obu obrazach, a mianowicie w pierwszym uderza w oczy obok cudownej harmonii rysunku, ten jasny, czysty, prawdziwie obrazów nieba godny koloryt Rafaela, którego wierne oddanie robi zaszczyt malarzowi nasze-

mu. — Są dalej dwie kopije sławnego niegdyś malarza *Vatteau*, który za czasów Ludwika XV słynął z swego talentu, pełnego życia i lekkości. Są to sceny schwyte z życia ówczesnego: stroje figur jednakie prawie w obudwu obrazach, a przecież jak charakterystyczna różnica jednego i drugiego. W jednym z nich krajobraz cały jest tak jasny, tak wesoly i swobodny, jak tych kilka figur, z zawsze wesołej, zawsze pustej i o nic niedbającej arystokracji francuzkiej, które malarz umieścił w gaju ogrodowym, obok posągu, żywo nam przypominającego tajemnicze i rozpustne dzieje owych czasów. — Drugi krajobraz ciemniejszym pała kolorytem, jakby nań padały promienie zachodzącego słońca, południowego nieba: to też maska stojąca między figurami odmalowanemi, i owo w draperyjach, jakby przypomnienie szkoły weneckiej, zdają się oznaczać scenę włoską. W obudwu obok nadzwyczajnej lekkości, jest wykończenie mistrzowskie w najmniejszych szczegółach; i obie te kopije ziomka naszego, zdaniem naszym najlepiej mu się udały. — Są prócz tego dwie kopije z *Rembrandta*: jedna przedstawia scenę domową, druga zaś portret żony Rembrandta. W obu poznać można od razu to Rembrandtowskie oświetlenie, ten jasno-cień, z którego tak cudownie wystają figury tego mistrza. — Jest dalej obraz szkoły holenderskiej z *Teniersa*, przedstawiający chłopów holenderskich, grających w Pufa. Ślicznie i naiwnie oddana w nim prawda natury. — Są jeszcze rozmaite studyja naszego ziomka podług *Rubensa*, *Jordansa*; szkice ze szkoły Weneckiej, i kilka odwzorów koni *Werneta*, tego płodnego dzisiejszych czasów mistrza. — Z oryginalnych utworów naszego ziomka, uderzyły nas jeszcze: *Turczynka* w wyszonym narodowym stroju, czytająca list bukietowy, językiem kwiatów pisany, — i głowa starego *Rzymianina* dzisiejszych czasów, głowa rzeczyby można prawdziwie apostolska, oddana z całym życiem prawdy, a urokiem myśli jakiejś, która zda się spoczywać w spuszczonych oczach starca. — Nareszcie, widzieliśmy rysunek, mający służyć za wzór do wielkiego obrazu oryginalnego, obrazu zupełnie ojczystego: będzieto *taniec polski*, z mnóstwa par złożony, wychodzący z domu, by dawnym zwyczajem cały dwór staroświecki okolicie wieńcem par tańczących. Myśl tego utworu wziął nasz ziomek z jednego z poematów polskich; śliczne a prawdziwie nasze są na nim postacie: mianowicie też stary, zamysłony, zachwycony prawie Żydek, grający na cymbałach, budzi mnóstwo myśli i marzeń. — Jednym słowem, pracownia pana

Szle gla jest zewszeczmiar godna widzenia : martwy jęj tylko szkic byliśmy dać w stanie ; inne ona życie przybiera, pokazywana i opowiedziana przez samego malarza, który sztukę swoją przejęty, umie ożywić nieme dla profanów płótno. — Kończymy to sprawozdanie, dodając, że pan Szle gel prócz obrazów rodzajowych i historycznych, trudni się także malowaniem portretów ; mieszka zaś przy ulicy Krakowskiej, w domu pod nrem 149, na drugiem piętrze.

* * *

Koncert pana Felixa Lipińskiego w teatrze hr. Skarbka odbędzie się nie (jak donieśliśmy) dnia 7. stycznia, lecz we wtorek dnia 5. stycznia r. p.

Dziś nadzwyczajny koncert towarzystwa muzycznego. Wiolonista Haus er odegra w tym koncercio kilka własnych utworów.

* * *

(Nadesłane.)

Dnia 22go i 23go b. m. odbyły się równie jak innych lat wyczajne popisy i rozdawanie kolend w obu lwowskich Zakładach ochrony dla dzieci chrześcijańskich. Prócz wielu Pań i Panów zaszczycił te popisy obecnością swoją najprzewielebniejszy Jmoś Książd Gutkowsk i biskup Podlaski, i inni znakomici Duchowni. W pierwszym zakładzie było przeszło 80 dzieci zebranych, w drugim przeszło 60. Przewielebny Jmoś książd Pęrkowski z towarzystwa O. O. Jezuitów, który przez wiele już lat sam udziela nauki religii w wzorowym zakładzie przy kręconych słupach, i którego te dziatki czczą i kochają jak ojca, po największej części wydatki tej uroczystości, w tym jednym zakładzie, własnym podjął kosztem. W obu zakładach popisy wypadły doskonale; dziatki odpowiadały bardzo dobrze na zadawane im pytania ; jakoż potwierdziła się i tym razem ta tylekroć dostrzeżona prawda, że ogół tutejszych dzieci ma niepospolite zdolności. Tęm więc ważniejszem powinno być to wezwanie dla wszystkich prawdziwych przyjaciół ludzkości, by się przyłożyli do należytego wykształcenia tych naturalnych zdolności młodzieży galicyjskiej, i wedle różnicy

szczególnych stanów towarzystwa, starali się dla nich o stosowne wychowanie i nauki. Tylko w poprawie moralnej prostego ludu, w podniesieniu jego oświaty, szukać należy jedyne go środka zbawienne go na tak rozliczne rany naszych czasów. Dzięki dobroczynności Pań naszych, nie brakowało i w tym roku obu zakładom na podarunkach świątecznych. Około 40 dzieci zostało ubranych zupełnie, a wszystkie obdarzone były zabawkami. Prawdziwie poruszający był widok tych wszystkich dzieci z twarzami radością rozpromienionemi. — Oby szlachetni protektorowie i dobroczyńcy tych zakładów, niezmordowani w swych zacnych chęciach, nie przestawali dawać wsparcia wedle sił swoich, tym prawdziwie patryjotycznym zakładom!

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Ołomuńca. Targ na woły, dnia 23. grudnia. Na ten targ przypędzono tylko 272 wołów w małych partyjach, jakości bardzo pośledniej. Atoli i z tej liczby zostało 80 sztuk niesprzedanych, bo przydaćby się mogły tylko dla rzeźników po małych miasteczkach, a konsumpcja wołowiny w takich miasteczkach jest na święta Bożego Narodzenia bardzo mała; najwięcej bowiem nierogacizny na te święta biją. Wszak okoliczność ta powtarza się co rok o te czasy; dlatego też i przyszły nasz targ będzie jeszcze nieznaczny.

Z Krakowa, dnia 22. grudnia. Na tutejszych ostatnich targach płacono: za korzec pszenicy od 34 złp. 15 gr. do 36 złp. 15 gr., żyta od 33 złp. 15 gr. do 36 złp., jęczmienia od 27 do 30 złp., hreczki 26 złp., grochu od 36 do 38 złp., jagieł 54 złp., ziemniaków 14 złp.

(Gaz. Krak.)

Z Warszawy, dnia 21. grudnia. Na tutejszych ostatnich targach płacono: za korzec pszenicy 33 złp. 10. gr., żyta 27 złp. 6 gr., jęczmienia 25 złp. 10 gr., ziemniaków 10 złp. 20 gr.

Polskie Listy zastawne nowe stoją na 97 złp. 40 gr.

(Kur. Warsz.)

Do dzisiejszej Gazety dołącza się: Tytuł do Rozmaitości, wraz z spisem przedmiotów z całego roku Rozmaitości.

Do dzisiejszej Gazety dołączone jest na oddzielnej ćwiartce doniesienie księgarni p. Milikowskiego: *O rozmaitych dziełach w języku niemieckim.*